

środa, 28.09.2022

Wymówki [Łk 9, 57 - 62]

Gdy Jezus z uczniami szedł drogą, ktoś powiedział do Niego: «Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz». Jezus mu odpowiedział: «Lisy mają nory i ptaki podniebne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł położyć». Do innego rzekł: «Pójdź za Mną». Ten zaś odpowiedział: «Panie, pozwól mi najpierw pójść pogrzebać mojego ojca». Odpart mu: «Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże». Jeszcze inny rzekł: «Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu». Jezus mu odpowiedział: «Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego».

>P<

Chciałoby się powiedzieć, jakieś pasmo niepowodzeń przyszło na Pana Jezusa i Apostołów. Wczoraj słyszeliśmy w Ewangelii o tym, jak Jezus zmierzający do Jerozolimy, zmęczony nie został przyjęty na nocleg w miasteczku samarytańskim. Musiał zmagać się nie tylko ze zmęczeniem i trudem podróży, lecz także z niecierpliwością uczniów, którzy chcieli ogień rzucić na tych mieszkańców w związku z takim stanem rzeczy. Aż w końcu dzisiejsza sytuacja. Jezus zapraszając poszczególnych uczniów, by poszli za Nim, spotyka się z odmową i różnymi wymówkami; wygodne życie, pogrzeb ojca, pożegnanie z najbliższymi. Nikt z zaproszonych przez Jezusa nie odpowiedział na Jego zaproszenie. Inne osoby i sprawy stawiali wyżej niż Jego. Jezus postawił sprawę bardzo radykalnie i konsekwentnie. Ewangelista cytując odpowiedzi tych ludzi, chce pokazać to, że Jezusa trzeba traktować serio. Ich postawa kontrastuje z zachowaniem Mistrza, który jest w drodze do Jerozolimy. Idzie na śmierć. Wie, co tam go czeka. Jest w tym konsekwentny. Nie robi uników. Nie szuka wymówek. Osobiście w tym upatruje sensu dzisiejszego Słowa. Jest to postawa godna zastanowienia. Często i my się łapiemy na takich wymówkach. Łatwo jest włączyć telewizor, zamiast sięgnąć po lekturę Pisma Świętego. Jak łatwo jest zrezygnować z modlitwy kosztem grabienia liści. Prościej jest iść na spacer, niż na Mszę Świętą. Nie ukrywajmy! I my w swoim życiu duchowym szukamy mnóstwa wymówek. Niestety chodzimy na łatwiznę. Jezu "chciałbym pójść za Tobą, ale...". Warto zastanowić się nad tym, co jest tym moim "ale"? Jakie są moje wymówki ku temu, żeby za Jezusem nie iść? Św. Jan Kasjan tak to podsumowuje: "chciałbym też służyć Chrystusowi, ciesząc się jednak chwałą i względami ludzi (...). Mówiąc inaczej: pragnąłbym dostąpić przyszłych dóbr, nie tracąc jednak doczesnych. Taka wola nigdy oczywiście nie pozwoliłaby nam dojść do doskonałości".

fot. pixabay